Nr 582. Kraków, Piątek 18 Grudnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Nr poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
W państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PŁOHN ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoecesa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kreutzmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Bergmani 14.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia it. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Otwarcie parlamentu tureckiego.

(Tel. „N. Reformy").

Konstantynopol, 18 grudnia.

Miasto od samego rana przedstawiało się uroczyście. Oprócz domów prywatnych, wszystkie gmachy rządowe i publiczne były dekorowane, biura, szkoły i sklepy były przez cały dzień zamknięte, urzędowała tylko poczta turecka. Ruch na ulicach wobec sprzyjającej pogody, był olbrzymi, zwłaszcza, że z prowincyi przybyło wiele osób. Od rana przeciągały przez miasto muzyki wojskowe.

Przed południem na wielkim placu przed parlamentem oraz na głównych ulicach stanęły szpalerem wojska garnizonu z kapelami, gwardya przyboczna sułtańska, oraz uczniowie szkół wojskowych.

Wszyscy ambasadorowie i całe ciało dyplomatyczne zebrało się u konsula angielskiego i stamtąd udało się pod przewodnictwem najstarszego z ambasadorów, ambasadora niemieckiego Marschalla, „in corpore" w otoczeniu eskorty, na otwarcie parlamentu. Publiczność żywo oklaskiwała ich po drodze.

O godz. 12 w południe do gmachu parlamentu przybyli posłowie w długim szeregu powozów, owacyjnie witani przez ludność.

Sułtan w galowym mundurze, w powozie galowym zaprzężonym w 4 konie, w towarzystwie książąt, wielkiego wezyra, ministra wojny, jakoteż wspaniałej świty, udał się przez Perę na otwarcie parlamentu. Sułtana przez całą drogę oklaskiwała żywo ludność.

O godz. ½2 po południu 101 strzałów armatnich, danych z rozmaitych punktów miasta i z okrętów wojennych, obwieściło otwarcie parlamentu.

Przed przybyciem sułtana zebrali się w parlamencie zaproszeni goście, wszyscy w uniformach galowych, a deputowani w strojach cywilnych. Przy przybyciu sułtana przed parlament wojsko i muzyka oddały sułtanowi honory wojskowe. Ministrowie powitali sułtana, poczem odprowadzili go i książąt do parlamentu.

Przy wejściu sułtana wszyscy w sali obrad powstali z miejsc. W Izbie panowało przez kilka minut zupełne milczenie, czem sułtan zdawał się być poruszonym.

Następnie pierwszy sekretarz Yildizu wstąpił na trybunę i odczytał mowę tronową, której sułtan i deputowani wysłuchali stojąc.

Mowa tronowa.

Mowa tronowa, którą otwarto parlament, opiewa następująco:

Senatorowie, deputowani! Wskutek trudności, na jakie wstępując na tron, natrafiłem przy zaprowadzonej konstytucyi oraz ze względu na konieczności, podniesione wówczas przez wysokich dygnitarzy, zastosowanie konstytucyi zostało zawieszone, aż ludność osiągnie odpowiedni stopień oświaty. Do tego czasu odroczono zwołanie Izby. Skierowaliśmy nasze usiłowania do tego, aby powołać do życia szkoły we wszystkich częściach naszego państwa. Za łaską Bożą cel ten, dzięki postępowi publicznej oświaty, zapewniony został, stopień kultury wszystkich klas naszej ludności podniósł się.

Wobec jasnego i ogólnego życzenia, oraz ze względu no to, że życzenie to jest zdolne zapewnić dobro naszego kraju na teraz i na przyszłość — nie zważając na tych, którzy byli przeciwnego zdania, nie wahaliśmy się proklamować na nowo konstytucyę, zarządziliśmy nowe wybory i zwołaliśmy na nowo Izbę deputowanych.

Z powodu zmiany systemu administracyi, oddaliśmy godność wielkiego wezyra Kiamilowi paszy. Podczas gdy Rada ministrów pod jego przewodnictwem zajmowała się organizacyą nowych konstytucyjnych rządów, książe Ferdynand bułgarski i wali wschodniej Rumelii, z jakiegoś powodu łamiąc winną naszemu państwu wierność, proklamował niezawisłość Bułgaryi. Na to Austro-Węgry zawiadomiły Portę i mocartwa, że postanowiły zaanektować Bośnię, której prowizoryczną okupacyę powierzono im w berlińskim traktacie. Te dwa ważne wypadki, które naruszyły prawo i stosunki, wywołały nasze żywe ubolewanie. Wskutek tych naruszeń poleciliśmy naszej Radzie gabinetowej zastosować potrzebne zarządzenia celem obrony prawa. We wszystkiem, co się odnosi do tej kwestyi i we wszystkich sprawach pragniemy pomocy i poparcia parlamentu. Ponieważ stosunki naszego państwa ze wszystkiemi mocarstwami są doskonałe, żywimy silną nadzieję, że przy poparciu zaprzyjaźnionych mocarstw, te niezałatwione jeszcze polityczne kwestye rozwiązane zostaną w zadawalniający sposób.

Jest naszem żywem życzeniem uregulowanie finansów, które tworzą jedną z najważniejszych spraw, aby urzeczywistnić równowagę budżetową, aby pomyślność naszego państwa wzrastała, aby liczba szkół się wzmagała i aby zreorganizowano je w duchu pogłębienia wiedzy, sztuki i rolnictwa. Pragniemy wyekwipowania i zreformowania armii lądowej i siły morskiej. Także spodziewamy się, że deputowani użyją wszystkich swych sił dla zbadania projektów ustaw, wypracowanych przez rozmaite departamenty państwowe, aby mogły być przedłożone do aprobaty senatu.

Pragnąc szczęścia i pomyślności naszego kraju, otwieramy dziś Izbę deputowanych. Życzymy pomyślności narodowi. Nasze pragnienie rządzenia państwem konstytucyjnie, jest silne i niezmienne. (Oklaski i okrzyki na cześć sułtana.) Oby Bogu się podobało, aby nasza Izba deputowanych pracowała dla dobra kraju, dla pomyślności państwa. Oby Wszechmocny nas wszystkich doprowadził do pomyślnych wyników. (Oklaski.)

Przemówienie sułtana.

Po odczytaniu mowy tronowej, sułtan cichym głosem oświadczył, że czuje się szczęśliwym, iż znajduje się wśród deputowanych i życzy im pięknych rezultatów. Następnie według zwyczaju powitał zebranych, którzy na powitanie odpowiedzieli, poczem odszedł do jednego z salonów, gdzie przyjął naczelników duchownych.

Sułtan i mocarstwa.

Tymczasem najwyższy mistrz ceremonii Galib pojawił się w loży dyplomatycznej i ambasadorowi Marschallowi, doyen dyplomatycznemu przyniósł powitanie sułtana, oświadczając, że sułtan czuje się szczęśliwym, widząc ciało dyplomatyczne przy otwarciu parlamentu. Sułtan prawie nie mógł przybyć, ale teraz czuje się zdrowym. Sułtan spodziewa się przy poparciu mocarstw odrodzenia państwa.

Ambasador Marschall dziękując, odpowiedział, że mocarstwa są interesowane w odrodzeniu Turcyi.

Odjazd sułtana.

Następnie sułtan wśród tego samego ceremoniału, jak przy przybyciu, opuścił parlament.

Opozycya posłów liberalnych.

Natychmiast po mowie tronowej deputowani liberalni wyrazili niezadowolenie i zdziwienie, że sułtan nie złożył nowej przysięgi na konstytucyę i z tego powodu **odmówili złożenia przysięgi**. Wywołało to w kuloarach pewne poruszenie. Kilku deputowanych udało się do wielkiego wezyra i zażądali wyjaśnień.

Zajście zostało załatwione, ponieważ sułtan raz już złożył przysięgę przed szeikiem ul Islam, a zapowiedziana w dziennikach przysięga nie była w programie projektowaną.

Zaprzysiężenie posłów.

Wskutek zaniechania złożenia przez sułtana przysięgi, deputowani nie składali — jak to było projektowane — każdy osobno przysięgi, lecz prezydent ze starszeństwa dep. Taki odczytał formułę przysięgi, według której deputowani, jak długo sułtan dochowuje zaprzysiężonej konstytucyi, pozostaną wiernymi jemu, ojczyźnie, konstytucyi i swej misyi. Deputowani potwierdzili tę formułę tylko tureckiem słowem przysięgi.

Koniec posiedzenia.

Następnie w Izbie żywo dyskutowano, czy naprzód zajmować się atestami wyborczemi, czy dokonaniem podziału na komisye. Przyjęto drugą drogę i dokonano podziału na 5 komisyj. Następne posiedzenie w sobotę

Jak poufnie słychać, ministrowi spraw zagranicznych nie była znaną treść mowy tronowej, co żywo komentują.

Wśród deputowanych znajduje się 60 duchownych i 6 oficerów.

Wieczorem Yildiz oraz całe miasto było wspaniale iluminowane. Wśród ludności panuje entuzyazm.

Według doniesienia z prowincyi, we wszystkich miastach Turcyi obchodzone uroczyście otwarcie parlamentu. Miasta były udekorowane.

Przedłożenie aneksyjne.

(Telefonem.)

Wiedeń, 18 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów obradowano w dalszym ciągu nad wnioskami nagłemi w sprawie aneksyi.

Mowa prezydenta gabinetu.

Bar. Bienerth wskazując na znany manifest cesarza i wywody ministra Aerenthala w delegacyach, przedstawia przyczyny, które rząd austro-węgierski spowodowały do przedłożenia ustawy aneksyjnej w obecnej chwili historycznej. Do aneksyi był rząd politycznie zmuszony, a międzynarodowo uprawniony. Zresztą już od r. 1878 nie było wątpliwości, że nadejdzie kiedyś chwila, w której Austrya, faktycznie posiadająca kraje okupowane, przystąpi do uregulowania ich prawno-państwowych stosunków. Minister wskazuje na konieczność załatwienia przedłożeń aneksyjnych. Aneksyi musiano dokonać z powodu zaprowadzenia konstytucyi w Turcyi. Nadanie konstytucyi może nastąpić tylko na podstawie władzy zwierzchnictwa.

W Serbii i Czarnogórze noszono się z fantazyami, że Austro-Węgry wkrótce odstąpią nawet od okupacyi. I to także przyczyniło się do przyspieszenia aneksyi. Przez odstąpienie sandżaku Austrya dała dowód, że nie ma dalszych planów agresywnych i życzy sobie, aby stosunki z Turcyą znowu rychło stały się jak najlepsze. Mylne było przypuszczenie, żeśmy chcieli kosztem nowego rządu w Turcyi uzyskać jakąś korzyść. Przeciwnie — chcemy przez możliwą życzliwość okazać, że pragniemy pozostawać w najlepszych stosunkach z konstytucyjną Turcyą. Mylne mniemanie wywołało bojkot.

Austro-Węgry nie zważają na podburzający ton prasy zagranicznej, życzą sobie dojścia do skutku konferencyi, którą uważać należy za najlepszy środek usunięcia naprężenia w Europie, bezsprzecznie istniejącego. Austro-Węgry od początku zajęły stanowisko wobec konferencyi, tylko Turcya dotąd żadnego nie zgłosiła oświadczenia.

Omawiając kwestye prawno-państwowe Bośni w stosunku do Austryi i Węgier, zaznacza mowca, że Austrya posiada conajmniej te same prawa do Bośni, co Węgry. Dowodzą tego liczne ofiary w ludziach i materyalne, które Austrya poniosła; nadto prawa Austryi wynikają z traktatu berlińskiego. Minister wskazuje na ustawę z r. 1880, zaznaczającą, że wszelkie zmiany w krajach okupowanych załatwione być mogą tylko za zgodą ustawodawstwa austryackiego, tytuł prawny Austryi do Bośni nie ulega więc wątpliwości. Co się tyczy różnicy między austryackim a węgierskim tekstem przedłożeń, to nie przesądza to wcale pretensyj prawnych obu państw do tych prowincyj. Mowca zastrzega sobie szczegółowe omówienie tej sprawy podczas obrad w komisyi. W każdym razie różnica tekstu nie ma takiego znaczenia, jakie jej z niektórych stron przypisują.

W ciągu omawiania kwestyi stawiano pytanie, czy aneksya była dość cenną, aby dla niej narażać się na międzynarodowe trudności. Kwestya bośniacka byłaby poruszaną wtedy, gdybyśmy nie byli podjęli inicyatywy rozciągnięcia zwierzchnictwa cesarza na te prowincye. Według wszelkiego prawdopodobieństwa trudności byłyby powstały. Skoro jednak te trudności wynikły, tworzą one dowód, że niejasność dawniejszego położenia wywołała na różnych punktach dążności, którym należało raz na zawsze kres położyć. Że takie dążności mogły powstać i istnieć, to nie jest to dowodem, że postąpienie monarchii było nieodzownie potrzebne, w celu zabezpieczenia prawnego posiadania tych prowincyi. Dzisiaj przedewszystkiem brak nam pełnej jedności i zgody Korony, parlamentu i rządu. Ta jedność jest najsilniejszą ochroną, gdyż pozwala wszystkie możliwości traktować ze spokojem i poczuciem sił. W tym duchu proszę o przyjęcie nagłości, aby akt państwowy z dnia 5 października b. r. mógł otrzymać najszybciej sankcyę ustawową.

Dalsze obrady.

Pos. Redlich, występując jako zwolennik aneksyi, wykazuje, że szybkie załatwienie przedłożenia aneksyjnego jest konieczne dla wzmocnienia pozycyi wspólnego rządu.

Pos. Renner wyraża obawę, że przez aneksyę stosunek prawny Bośni do monarchii będzie jeszcze bardziej zawikłany. Mowca wskazuje na wielkie gospodarcze szkody, wynikające z aneksyi, jakoteż na ciężary monarchii, wynikające z powołania rezerw.

Mowa hr. Dzieduszyckiego.

Pos. Wojciech Dzieduszycki zauważa, że z chwilą, kiedy aneksya stanęła na pierwszym planie politycznej dyskusyi, nie tylko u nas ale także w całej Europie, urabiano swe zdanie nie tylko na podstawie rzeczowej, ale także na podstawie sympatyi lub antypatyi. U nas stają naprzeciw siebie dwa rodzaje polityki uczuć: posłowie niemieccy ze swemi sympatyami występują energicznie za państwem niemieckiem i chcą politykę państwa ukształtować wedle tych sympatyj, co zrozumieć można ze stanowiska narodowego. Z drugiej strony występują sympatye dla innego sąsiedniego wielkiego sąsiedniego państwa, dla Rosyi, co wpływa na opinię stronnictw i ludów, wchodzących w rachubę. Koło polskie nie jest w możności powodować się obecnie takiemi sympatyami. Niemcy a raczej Prusy systematycznie urządzają swą wewnątrzną politykę tak, że nie mogą rachować na polskie sympatye. Przeciwnie, opinia publiczna zamieniła się w nieprzyjazne usposobienie. (Potakiwanie na ławach polskich). To dotyczy również stosunku sojuszowego.

Jeżeli wśród Polaków w Austryi po udzieleniu konstytucyi w Rosyi powstały nadzieje, że państwu może wejdzie na drogę, która rozmaitym ludom zagwarantuje wielki rozwój, to niestety dotąd w Rosyi nic się nie stało, coby mogło podobne nadzieje wzmocnić. Dla nas jedno jest tylko jasnem: Warunki egzystencyi narodu polskiego są jedynie w tej monarchii. — Chociaż na Śląsku i Bukowinie naród polski nie otrzymał tych praw, co do których w myśl konstytucyi ma uprawnione pretensye, to przecież większość Polaków w Austryi zażywa zupełnej wolności i rozwija się narodowo i kulturalnie. Kwestya obecna zatem musi być osądzaną zarówno z narodowego obowiązku jak i politycznego zrozumienia.

Znajdujemy się obecnie w czasie, w którym toczą się najważniejsze dyplomatyczne pertraktacye ze strony monarchii. A w takiej chwili najpoważniejszym środkiem ustrzeżenia państwa przed szkodą, jest postępowanie z możliwą rezerwą i zaniechanie daleko idących dyskusyj. Dlatego i dzisiaj wstrzymujemy się z naszym sądem o prowadzeniu zagranicznej polityki w ostatnich czasach. Dzisiaj jest jedynie chwila, w której my, dla zażegnania trudności, dla ułatwienia dyplomatycznej pracy. głosować będziemy za nagłością stojącego pod obradami przedłożenia. Jesteśmy gotowi nasz obowiązek zawsze wypełniać, ale spodziewamy się, iż toczące się obecnie pertraktacye doprowadzą również do pokojowego wyniku.

Spodziewamy się tego w interesie ludzkości, w interesie naszych współobywateli i w interesie innych państw. Pragniemy, by Turcyi dano możność rozwinięcia w pokoju dzieła konstytucyi, a to w duchu, któryby zapewnił wolność i rozwój nietylko jednostronnie Turkom, ale także i innym ludom państwa ottomańskiego.

Pragniemy, by chrześcijańskie państwa bałkańskie przyjaźnie zbliżyły się do Austryi i mogły się rozwijać i zabolałoby nas z pewnością, gdy polityka miała zmusić nas do walki z Serbią i Czarnogórą, z ludami, których tradycya i wysokie zdolności są dobrze znane każdemu Polakowi. Pragniemy tedy wszystkiego w interesie monarchii, pragniemy jednak także, abyśmy pod koniec nie zaleźli się znowu w tej sytuacyi, podczas której w Europie mówiono o odosobnieniu Austryi, pomijając okoliczność, że przytem wymieniano jedno z mocarstw jako sojusznika Austryi. Niedawną była chwila, w której z naprężoną uwagą śledziliśmy obrady w dyskusyach parlamentów dwóch mocarstw, uchodzących za naszych sojuszników i w obu parlamentach usłyszeliśmy niejedno nieprzyjazne słowo.

Jeżeli kiedykolwiek ktoś z nas w austryackim parlamencie mówił o kwestyach, które uważa w sąsiedniem państwie za złe, to natychmiast występowano z ławy rządowej i mówiono, że nie wolno nam mieszać się w wewnętrzne sprawy zaprzyjaźnionego państwa. My przecież musieliśmy dożyć tego, że nietylko na Monte Citorio, ale także w Berlinie szczegółowo i nieprzyjaźnie omawiano wewnętrzne stosunki monarchii, a nikt z ławy rządowej nie wystąpił przeciwko temu.

Nie będę obecnie omawiał wewnętrznych kwestyj w innych państwach, chociażbym do tego czuł większe uprawnienie, niż niejeden z tych, którzy tam przemawiali, ale tem samem zastrzegam sobie i wszystkim innym członkom Izby prawo przemawiania odtąd o wewnętrznych sprawach zaprzyjaźnionych z nami państw (Żywe potakiwanie).

Minęły czasy, kiedy siła zbrojna i porozumienie się ministrów spraw zagranicznych rozstrzygały o losach światowych i stosunku mocarstw. Nowy czynnik, czynnik pierwszorzędny, moment gospodarczy, przedewszystkiem jednak kosmopolityczny, poza terytorya wysuwający kredyt, włączony został w szereg decydujących czynników. Mocarstwa, posiadające kredyt, są mocarstwami, które z największym naciskiem przy narodowych decyzyach głos podnoszą. Dzisiaj obietnica ministra może być w jednej chwili unicestwioną przez publiczną opinię. W czasie, w którym — od dzisiaj począwszy — we wszystkich państwach Europy obradują parlamenty, w którym dzienniki kształtują sposób myślenia ludów, w którym walka stronnictw wniosła we wszystkie warstwy ludności prądy polityczne, w którym każda wewnętrzna kwestya łączy się z kwestyą zewnętrzną — dyplomacya jest związana prądami opinii publicznej.

Anglia i Francya posiadają dzisiaj siłę kredytową i wpływ na publiczną opinię świata jak żadne inne państwo, dlatego pragnę gorąco w interesie monarchii, abyśmy w obecnych dyplomatycznych rokowaniach z temi mocarstwami weszli w stosunek, któryby nas ochronił przed sytuacyą, w jakiej jeszcze niedawno się znajdowaliśmy. Tego pragnę gorąco i uważam to za rzecz możliwą. Gdy będziemy z Turcyą pozostawać w stosunkach przyjaznych, gdy podamy państwom nad Dunajem dłoń braterską, nie widzę żadnego punktu, gdziebyśmy jako Austro-Węgry mogli wejść w kolizyę z interesami Anglii i Francyi.

Dalszym powodem, dlaczego głosujemy za nagłością przedłożenia aneksyjnego, jest, że my nietylko jako Polacy, ale także jako ludzie, poczuwamy się do obowiązku nie pozostawiać ludów Bośni i Hercegowiny dłużej w sytuacyi wprost niejasnej. (Potakiwania na ławach polskich). Musimy starać się, aby możliwie najprędzej ustały rządy tymi ludami z „Himmelpfordgasse", lecz aby rządziły się przez własnych zastępców. Musimy zatem występować, aby tym ludom też dano rzeczywistą konstytucyę i rzeczywistą autonomię i dlatego musimy dążyć do tego, aby odnośne przygotowania możliwie szybko postępowały, aby w końcu przyszło do decydujących uchwał. Ludom tym należy zapewnić położenie, w którem wszystkie wyznania i narody mogłyby się swobodnie rozwijać i zwolna zbliżyć do nowożytnego poczucia narodowego. (Potakiwania).

Z aneksyą Bośni i Hercegowiny łączą się kwestye, których rozwiązanie niestety w tej monarchii z jej sztuczną konstytucyą musi ukształtować się trudniej, jak w każdem innem państwie. U nas do prostej uchwały prowizoryum budżetowego konieczną jest większość ⅔ głosów, a jeżeli się ją osiągnie, to jest to wielki czyn, który oznacza się jako objaw ratunku konstytucyi. Stoimy wobec dwóch dwóch pragmatycznych sankcyj, wobec dwóch zgodnych, a przecież niezgodnych ustaw, przed dwoma parlamentami, którzy tę samą rzecz mają inaczej uchwalić. Jeżeli w tej chwili nie byłbym przekonany, że musimy unikać wszelkich komplikacyj, musiałbym się tą kwestyą szczegółowo zająć. W tym wypadku jednakże jestem zdania, że na razie musimy tylko nagłość uchwalić, aby w komisyi zająć się samem przedłożeniem.

Pewnem jest, że nasi nowi współobywatele nie mogą pozostać połowicznymi obywatelami. Potrzeba będzie wielkiej ostrożności, aby kwestyę rozwiązać sprawiedliwie dla mieszkańców Bośni i Hercegowiny i sprawiedliwie dla innych ludów Austryi. W każdym razie trzeba będzie pewnej dozy autonomii, co w Austryi nie jest w zwyczaju. Ale wtenczas mimowoli wyłoni się kwestya, dlaczego inne historyczne jednostki, u których wewnętrzne rozterki nie są większe, a wewnętrzne różnice znaczniejsze, jak między Serbami i Chorwatami w Bośni, dlaczego one nie mają także otrzymać tej miary autonomii? Wtenczas powstanie kwestya, czy nie byłoby słuszniejszem, żeby dla całego państwa zrewidować konstytucyę. (Burzliwe oklaski na ławach polskich), aby wyjść z sytuacyi, w której nawet uchwalenie prowizoryum oznacza tryumf. Oby Bóg dał, by konieczność dania tym krajom odpowiedniej autonomii spowodowała, aby także inne historyczne kompleksy państwa znalazły rozwój autonomiczny i oby w ich obrębie żaden naród nie czuł się uciśniętym. Oby Bóg dał, byśmy wskutek aneksyi wyszli z labiryntu, w którym staliśmy się bezsilnymi. (Długotrwałe oklaski. Mowca odbiera liczne gratulacye).

Koniec posiedzenia.

Pos. Zahradnik podkreśla, że na podstawie czeskiego prawa państwowego czescy posłowie parlamentu muszą obstawać przy tem, aby ustawę aneksyjną przedłożono czeskiemu Sejmowi, ponieważ ten tylko jest uprawniony do zezwolenia na większe wydatki, wynikające dla Czechów w razie przyjęcia przedłożenia aneksyjnego. Czescy agraryusze jednak w obecnej trudnej chwili, nie chcąc powiększać komplikacyj w kwestyi nagłości, przystosują się do stanowiska innych Słowian.

Hr. Jarosław Thun wita aneksyę imieniem katolicko-narodowego klubu i oświadcza: Widzimy w tym fakcie potężne wzmocnienie Słowian w monarchii i spodziewamy się, że obecnie nastanie nowa era, tam, gdzie właśnie uciskane były te żywioły, którym monarchia przed 60 laty zawdzięczała ratunek. Mowca oświadcza się za przedłożeniem.

Pos. Treslic-Pavicic występował za przyłączeniem Bośni i Hercegowiny do Chorwacyi i domagał się wniesienia przedłożenia aneksyjnego w Sejmie chorwackim.

Po przemowie pos. Sternberga, który wykazywał potrzebę silnej armii i floty, pos. Masaryk określił sposób przeprowadzenia aneksyi za nieuzasadniony i łamiący traktat berliński. Domagał się rozwiązania problemu południowo-słowiańskiego, wykazywał konieczność przeobrażenia Austryi, wreszcie oświadczył, że morawska partya opozycyi, z sympatyi dla południowych Słowian, wstrzymuje się od głosowania.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dziś o godz. 11 rano.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 18 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu, któremu przewodniczył prezydent dr Leo, r. m. Turski imieniem całego szeregu radców przedstawił następujący wniosek nagły: „W r. 1910 przypada pięćsetna rocznica zwycięstwa pod Grunwaldem, którą uroczystość obchodem uczcić należy. Ze względu, że uroczystość ta, jako wielką narodową manifestacyę obchodzić należy w Krakowie, ze względu, że w tym kierunku dał już pierwszy impuls Związek Sokolstwa polskiego na ogólnym zjeździe w październiku b. r. we Lwowie, postanawiając uczcić tę rocznicę przez krajowy Zlot Sokoli w Krakowie (w lipcu 1910 r. przyp. red.) — podpisani wnoszą:

Rada miasta postanawia obchodzić uroczyście rocznicę tę przez wielki ogólno-krajowy obchód manifestacyjny i w tym celu wzywa prezydenta miasta, aby w najbliższym czasie odniósł się w imieniu Rady do m. Lwowa i reprezentacyj 30 większych miast w kraju, w celu utworzenia wspólnego ogólno-krajowego komitetu, któryby się zajął urządzeniem uroczystości".

Nagłość i treść wniosku uchwalono

Pisma. — Interpelacye.

Sekretarz dr Kannenberg odczytał nadeszłe pisma: dyetaryuszów o polepszenie bytu; r. m. Jaworskiego z zawiadomieniem, że z powodu objęcia obowiązków dziekańskich składa mandaty swoje do komisyj Rady.

R. m. Gertler i Wasung podnoszą kwestyę dyurnistów.

Prez. Leo odpowiada, że magistrat o sprawie dyurnistów myśli; rzecz stanie się aktualną, gdy nastąpi reforma manipulacyi w magistracie.

R. m. Bujwid interpeluje o nominacyę fizyka.

Prez. Leo przyrzeka rzecz przedstawić na następnem posiedzeniu.

Wkońcu zgłosili jeszcze interpelacye r. Dąbrowski i Miedniak.

Sprawozdanie prezydenta

Prez. Leo przedkłada następnie sprawozdanie z czynności sekcyj i komisyj w okresie letnim, kiedy posiedzeń Rady nie było.

Dla żołnierzy w Bośni.

Prezydent proponuje następnie, aby przeznaczyć pewną sumę na „Gwiazdkę" dla żoł-

nierzy batalionu pułku nr 13, który przed kilku tygodniami wysłany został do Bośni, w celu powiększenia stanu pokojowego na tamtejszej granicy.

R. m. Konopiński wskazuje, że z powodu wniosku tego Rada miasta, a z nią i publiczność dowiedzieć się może o wysłaniu batalionu krakowskiego do Bośni, o czem dzienniki donieść nie mogły.

R. m. Iglicki proponuje przeznaczyć „na Gwiazdkę" — 600 K.

Uchwalono.

Dzierżawa akcyzy.

Następnie po objęciu przewodnictwa przez wicepr. Szarskiego, prez. Leo przedstawia nagły wniosek w sprawie dzierżawy akcyzy. Oddawaliśmy się — mówił — nadziei, że i w tym roku rząd zniży nam czynsz dzierżawny za akcyzę, że takie obniżanie czynszu odbywać się będzie stale i w ten sposób dojdzie do zupełnego zniesienia akcyzy. Niestety, nadzieje zawiodły. Mowca prowadził w tej sprawie rokowania przy udziale posłów krakowskich z ministrem skarbu Korytowskim; prezes Koła dr Głąbiński energicznie popierał żądania Krakowa; minister oświadczył atoli, że na dalszy opust czynszu zgodzić się nie może. Obecny kierownik ministerstwa skarbu dr Jorkasch-Koch przyrzekł tylko tyle, że w przyszłości czynsz będzie nieco obniżony, jeżeli gmina zostanie uszczuploną w niektórych swych dochodach. Prezydent przedkłada wnioski następujące:

1) Przyjmuje się do wiadomości reskrypt ministerstwa skarbu z 16 grudnia b. r., w którym ministerstwo skarbu na wypadek, gdyby gmina z powodu utworzenia nowych rogatek ponieść musiała w okresie dzierżawnym 1909—1911 znaczniejsze wydatki lub narażoną została na ubytek w dochodach wskutek przeniesienia szpitala garnizonowego z Wawelu poza linię akcyzową — oświadcza gotowość uwzględnienia tych wyjątkowych okoliczności.

2) Do podpisania oświadczenia, że za prawo poboru akcyzy gmina m. Krakowa na dalsze lata 1909—1911 ofiaruje dotychczasowy czynsz 450.000 koron rocznie — upoważnia się prezydenta miasta pp. Beringera i prof. Domańskiego.

Emerytura artystów teatru.

Z porządku dziennego r. Szatkowski imieniem sekcyi prawniczej przedstawia następujące wnioski:

1) Gmina m. Krakowa ubezpieczy przed dniem 1 stycznia 1909 wszystkich artystów teatru krakowskiego w zastępstwie obecnego dyrektora p. Ludwika Solskiego, jako przedsiębiorcy w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie i będzie też ubezpieczać w tem Towarzystwie wszystkich artystów teatru krakowskiego w zastępstwie tegoż dyrektora przez czas trwania obecnego kontraktu dzierżawy, a to na podstawie poniżej wyszczególnionych zasad a względnie warunków: Wysokość ubezpieczenia pensyjnego ustaloną będzie w ten sposób, iż renta starości wypłacać się mająca po wysłużeniu lat 35-ciu nie może przenosić dla poszczególnej osoby 3000 K rocznie. Na pokrycie świadczeń ustawowego ubezpieczenia, dobrowolnego ubezpieczenia oraz zasilania osobnego funduszu emerytalnego opłacać będą artyści 4 proc. od pobieranych płac z wyłączeniem płac pobieranych płac z wyłączeniem honorarjów pobieranych od występów (feu), przyczem gmina m. Krakowa zastrzega, że gdyby 4 proc. wkładki okazały się na te cele niewystarczającemi, wówczas korzystając ze świadczenia artystów zawartego w podaniu do prezydenta miasta z dnia 17 lutego 1908 wkładki te w miarę potrzeby podniesie jednak nie wyżej, jak do 8 proc. pobieranych płac. Dzierżawca teatru miejskiego opłacać będzie tę część wkładek, jaką na przedsiębiorcę postanowienia ustawy z dnia 16 grudnia 1906 dz. u. p. i ex. 1907 w § 33 nakładają, Pozostałą resztę pokrywać będzie gmina m. Krakowa z funduszu uzyskanego z dopłat do biletów wstępu na przedstawienia teatralne.

2) W myśl równocześnie przez dzierżawcę teatru dodatkowo do kontraktu dzierżawcy przyjętego zobowiązania, pobierane będą od dnia 1 stycznia 1909 przez kasę teatru miejskiego dodatki do biletów wstępu nn przedstawienia teatralne w wysokości 5 proc. ceny biletu z tem zastrzeżeniem, że bilety w czasie poniżej 1 kor. uwolnione są od powyższych dopłat.

Z nadwyżki, uzyskanej z dochodu z dodatku do biletów wstępu, utworzony będzie fundusz przeznaczony na zakupno lat ubiegłej służby na scenie krakowskiej, dalej na zakupienie ewentualnych świadczeń gminy m. Krakowa z-tytułu zawarcia umowy o ubezpieczenie z Tow. wzaj. ubezpieczeń urzędników prywatnych, w końcu na wypłaty emerytur tym członkom personalu teatru krakowskiego, którzy z powodu wieku ubezpieczeni już być nie mogą a znaczną część życia na scenie krakowskiej spędzili. Rada m. Krakowa uchwali w swoim czasie regulamin dla tego pomocniczego funduszu emerytalnego.

Do podpisania kontraktu z Tow. wzaj. ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie upoważnia Rada m. p. prezydenta miasta oraz dwóch członków Rady miejskiej.

W dyskusyi zabierają głos r. m. Koy, Wasung, Guńkiewicz, Turski i Bujwid.

R. m. Gertler popiera uchwalenie następującej rezolucyi, przyjętej na wniosek mowcy przez sekcyę prawniczą: Poleca się magistratowi, aby rozpatrzył sprawę utworzenia własnego funduszu, względnie zakładu ubezpieczenia dla tych funkcyonaryuszy magistratu i jego zakładów, którzy podlegają już ustawowemu obowiązkowi ubezpieczenia w myśl ustawy z dnia 26 grudnia 1906 r., oraz zastanowił się nad ubezpieczeniem innych funkcyonaryuszy, jeszcze temu obowiązkowi podlegających a nie należących do żadnego funduszu emerytalnego.

R. m. Bandrowski wita z zadowoleniem przedłożony projekt, sądzi jednak, że w przyszłości wobec stałego podwyższenia cen biletów teatralnych, komisya teatralna powinna być bardzo ostrożną co do nadzwyczajnych podwyższen cen biletów.

Ref. Szatkowski wyjaśnia jeszcze dodatkowo sprawę. Fundusz, złożony dotąd na cele emerytur, wynoszący około 130.000 kor., pochodzi w sumie 32.000 od artystów samych, suma zaś 98.000 pochodzi z innych źródeł (dochód z kasy zamawiań, rauty, przedstawienia i t. d.). Wnioski przedłożone dotyczą tylko ubezpieczenia artystów od 1 stycznia 1909 — inne sprawy, jak kwestya zakupna lat ubiegłych, mogą być dopiero później w sekcyi prawniczej rozstrzygnięte.

Rada uchwaliła wnioski referenta.

Inne sprawy.

Bez dyskusyi przyjęto do wiadomości sprawozdanie o zamknięciu rachunków gazowni miejskiej za lata 1906 i 1907.

Następnie obradowano nad sprawą Rady artystycznej z okazyi propozycyi wyboru 5 członków Rady miasta.

R. m. Federowicz wnosi o podwyższenie liczby członków Rady artystycznej z 12 na 13, aby kooptowani być mogli obaj dotychczasowi członkowie, pp. dr Tomkowicz i dr Muczkowski, nie zasiadający obecnie w Radzie m. Krakowa.

R. m. Bandrowski przypomina uchwałę, aby przedstawiciele Rady miasta w Radzie artystycznej mieli większość.

R. m. Uderski zgłasza wniosek, aby w Radzie artystycznej zasiadało sześciu członków Rady miasta.

Wnioski r. m. Federowicza i Uderskiego odesłano do sekcyi ekonomicznej. Wybór członków Rady odroczono.

Następnie uchwalono wnioski w sprawie regulacyi placu koło kościoła św. Krzyża. Uchwalono wreszcie wnioski w sprawie sprzedaży parcel gruntowych miejskich p. Koplowi Grünwaldowi, Izydorowi Juddowi i Szymonowi Pressørowi.

Koniec Rady.

Na posiedzeniu tajnem udzielono prezenty: 1) na posadę nauczyciela rel. mojż. w szkole wydziałowej św. Scholastyki Samuelowi Goldblattowi; 2) na posadę nauczycielki w szkole pospolitej św. Jadwigi p. Wandzie Nitschównie. Do komitetu Muzeum narodowego powołano z poza Rady miejskiej prof. Józefa Pankiewicza i dr Józefa Muczkowskiego. Następnie po załatwieniu kilku spraw emerytalnych — prezydent zamknął posiedzenie.

Jubileusz dyrektora Sołtysika.

Profesorzy i młodzież szkolna a także szerokie koła obywatelskie w naszem mieście obchodziły wczoraj w sposób serdeczny i uroczysty jubileusz radcy szkolnego i dyrektora gimnazyum Sobieskiego, Tomasza Sołtysika, z okazyi trzydziestoletniej jego pracy nauczycielskiej. Cały przebieg uroczystości świadczył o wielkiej życzliwości i szacunku, jakie zaskarbił sobie w szerokich sferach obywatelskich dyrektor Sołtysik swoją pracą pedagogiczną.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele Najśw. Maryi Panny. Następnie uczniowie gimn. Sobieskiego urządzili uroczysty poranek w sali gimnazyalnej. Uczniowie najwyższych klas utworzyli szpaler od kancelaryi dyrektora aż do sali. Otoczony gronem profesorskim i licznymi zaproszonymi gośćmi, wszedł jubilat do sali, wśród dźwięków marsza powitalnego uczniowskiej orkiestry. Sala przybrana kwiatami, girlandami, zielenią i dywanami, przepełniona była młodzieżą szkolną. Gdy jubilat wstąpił na podwyższenie, wystąpił uczeń VIII klasy Jan Grodyński, aby imieniem wszystkich uczniów zakładu złożyć jubilatowi życzenia.

„Kto miłość sieje — rzekł — miłość zbiera. Za trudy 30-letniej Twej pracy, składamy Ci w hołdzie: umiłowanie ideałów, jakie Ty kochałeś, i umiłowanie dróg, jakiemi szedłeś. Serdeczne uczucie dyktuje nam wyrazy czci i przywiązania do Ciebie i życzenie, abyś jak najdłużej kierował naszemi krokami i działał dla dobra kraju i obywateli". Uczeń zakończył gorącym okrzykiem na cześć jubilata, który młodzież trzechkrotnie z zapałem powtórzyła. Jubilatowi wręczyli uczniowie piękną wazę z kwiatami.

Resztę programu poranku dopełniła kantata, odśpiewana z towarzyszeniem orkiestry przez chór uczniów, i kilka utworów, odegranych przez dętą orkiestrę zakładową.

Jubilat, wzruszony temi objawami przywiązania młodzieży, w krótkich, serdecznych słowach podziękował za zgotowaną mu owacyę, podniósłszy, że kierującym motywem jego życia było uczucie. Kochał swych kolegów jako uczeń gimnazyalny, później jako akademik, kocha swych pomocników w pracy, profesorów, kocha powierzonych swej opiece uczniów. Kocha przedewszystkiem młodzież, tę przyszłość naszego narodu, i dla jej wychowania poświęcił życie. Jubilat w gorących słowach zachęcał zebraną młodzież do wytrwałej i pilnej pracy nad ukształceniem umysłu, woli i duszy, pracy nietylko dla zapewnienia sobie egzystencyi, ale w imię wyższych celów społecznych i narodowych. Za najlepszą nagrodę życia będzie sobie uważał dyrektor, jeśli z jego zakładu wyjdą dzielni, rwący się do pracy i czynów obywatele.

Do owacyi młodzieży dołączyło się grono profesorskie zebrane w sali konferencyjnej. Imieniem nauczycieli przemówił prof. Czechowski, podnosząc zasługi jubilata dla zakładu, młodzieży, miasta i kraju.

Dyr. Sołtysik dziękując zaznaczył, że cieszy go sympatya współkolegów w pracy zawodowej i pewność, że ma za sobą solidarne, życzliwe grono profesorskie. Życzliwość kolegów i sympatye uczniów, uważa sobie za najcenniejszy dar boży, którego oczekiwał. — Grono wręczyło jubilatowi w upominku cenny obraz olejny, pędzla Oleszkiewicza.

Następnie składał jubilatowi życzenia szereg osobistości naszego miasta. Przybył mianowicie delegat namiestnictwa Fedorowicz, ks. kanonik Spis życzył imieniem ks. kardynała Puzyny i kapituły krakowskiej; dalej składały życzenia deputacye wszystkich krakowskich szkół średnich, prowadzone przez dyrektorów i kilka deputacyj z prowincyi, między innemi grono naucz. gimn. z Podgórza z dyr. Kranzem, wręczając dyplom ozdobny, grono profesorów gimn. z Bochni z dyr. Kurowskim i inni.

Kulminacyjnym punktem uroczystości jubileuszowej był wieczorek urządzony staraniem uczniów w sali starego teatru. Sala i galerya przepełniona była publicznością, rodzicami i rodzinami uczniów, licznemi osobistościami naszego miasta a przedewszystkiem światem profesorskim. Na program złożyły się produkcye znakomitej orkiestry smyczkowej uczniów, która swój rozwój zawdzięcza kuratorowi prof. K. Dawidowskiemu i kapelmistrzowi p. Tesarzikowi (z ork. 13 pułku piechoty). dalej występ chóru na głosy mieszane, kierowany przez nauczyciela p. Michała Świerzyńskiego, następnie deklamacye solowe (uczniowie: Grodyński, Tombiński i Tempka) wreszcie deklamacye zbiorowe. Z tych ostatnich podnieść należy poprawne odegranie sceny III aktu z „Hamleta" Szekspira w tłom. Paszkowskiego, oraz pieśni I—III z „Boskiej komedyi" Dantego w tłóm. Porębowicza.

Program był bardzo starannie przygotowany przy pomocy grona profesorskiego, a wykonany poprawnie. Był to hołd pracy i dorobku umysłowego uczniów, złożony z pietyznem dla swego dyrektora i jubilata. Dyr. Sołtysik, który przybył z rodziną, był przedmiotem owacyjnego przyjęcia.

O godzinie 9 wieczór wypełniła się biesiadna sala starego teatru. Przy pięknie przybranych stołach zasiadło, obok jubilata, liczne grono radców miejskich z prezydentem Leo i wiceprezydentem Szarskim, profesorzy uniwersytetu, członkowie Rady szkolnej krajowej, prof. Sternbach i red. Konopiński, inspektorzy Dobrzański i Spis, liczni dyrektorzy szkół średnich z miasta i kraju, poważne grono obywatelstwa krakowskiego, i profesorów szkół średnich, — razem sto kilkadziesiąt osób. Szereg toastów rozpoczął prof. Mazanowski wnosząc toast na cześć jubilata imieniem grona nauczycieli III gimnazyum, które zajęło się urządzeniem uroczystości. Następnie prezes krakowskiego Koła Tow. szkół wyższych dyr. Wolf, imieniem zarządu tego Towarzystwa, wniósł toast na cześć jubilata, jako jednego z założycieli Towarzystwa i jego członka honorowego.

Prof. Sternbach imieniem Rady szkolnej krajowej podniósł w pięknem, łacińskiemi cytatami przeplatanem przemówieniu, zasługi jubilata dla szkolnictwa i wychowania młodzieży. Imieniem dyrektorów szkół średnich toastował dyr. Winkowski, poczem w pięknej mowie, imieniem rodziców młodzieży, dziękował jubilatowi p. Michał Chyliński za opiekę i serdeczną życzliwość. W imieniu dawnych i obecnych kolegów i przyjaciół jubilata mówił dyrektor ze Stryja, p. Julian Dobnicki. Imieniem „emerytów" w właściwy sobie dowcipny i trafny sposób podniósł zasługi jubilata prof. Fr. Bylicki.

Posypały się dalsze toasty, wnoszone między innymi przez pp. Mikołaja Mazanowskiego, dra Bardla, prof. Czechowskiego (po łacinie), poczem radca Sołtysik w wymownych słowach dziękował za urządzoną mu owacyę, podnosząc, że życzliwość, jaką mu przy tej sposobności okazano, ceni sobie najwyżej.

Odczytano także liczne telegramy, których wymienienie odkładamy do następnego numeru.

Przy dźwiękach muzyki i wśród ożywionej pogadanki przeciągnęło się zebranie do północy.

TELEGRAMY

z dnia 18 grudnia.

Koło polskie.

Wiedeń. Jak „Poln. Correspondenz" donosi, Koło polskie na wczorajszem posiedzeniu przeznaczyło do komisyi aneksyjnej prezesa Głąbińskiego, pp. Dzieduszyckiego Battaglię, Białego, Roszkowskiego Rzeszódkę i Żygulińskiego. — Następnie odbyła się poufna dyskusya nad nagłością ustawy upełnomacniającej. Uchwała ostateczna zapadnie dopiero jutro. — Dziś o godz. 4 po południu odbędzie się posiedzenie dla wyboru komisyi parlamentarnej.

Zapomogi z powodu klęsk elementarnych.

Wiedeń. „Polnische Korrespondenz" donosi, że pos. Głąbiński odbył z ministrem Abrahamowiczem i namiestnikiem Bobrzyńskim konferencyę w sprawie podwyższenia zapomogi państwowej z powodu klęsk elementarnych w myśl uchwały Sejmu.

O odznaczenie Skałłona.

Wiedeń. Posłowie Daszyński, Diamand, Hudec, Liebermann, Moraczewski, Wityk, Pernerstorfer, Niemetz i Pittoni zgłosili wczoraj interpelacyę do całego rządu w sprawie nadania wielkiego krzyża orderu Leopolda generał-gubernatorowi Warszawy. Interpelacya zaznacza, że panowanie terorystyczne gubernatora Skałłona w Królestwie Polskiem stoi jeszcze w świeżej pamięci wszystkich. Każdy dzień pomnaża ofiary, jakich rząd jego dostarcza szubienicy, a cała ludność Austryi z odrazą patrzy na te straszne sceny. Nadanie odznaczenia Skałłonowi odczuwa większa część ludności jako policzek i obelgę. Interpelanci zapytują, jak rząd usprawiedliwia to dotkliwe podeptanie najgłębszych uczuć większej części tej ludności i dlaczego temu odznaczeniu rząd nie zapobiegł.

Stanowisko Chomiakowa.

Petersburg. Wspólnym usiłowaniem przywódców stronnictw większości udało się skłonić prezydenta Dumy Chomiakowa do cofnięcia dymisyi. W ten sposób przesilenie prezydyalne jest na razie zakończone.

Pożar Rostowa.

Rostów n. D. Centrum miasta i całą jednę dzielnicę zniszczył pożar, przyczem znaczna liczba osób straciła życie. Spaliło się kilka hoteli i wielkich magazynów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K Górski